

Zaginiony, Córka (prod. Flamaster)

Twój tata nie był gotów
Biała szpitalna sala
Mama sama
Tata wóz plus bąbelki szampana
Potem wiózł go radiowóz a dla was to był dramat
Dzwoń po dziadka odbierze je ze szpitala
Dziadek taksówkarz z całej rodziny mentor
Ten co we własny domu rządził twardą ręką
U was nie było lekko, nie było na czynsz
Lecz był hajs, żeby ubrać cię i dać ci jeść
Wyjebali was z tamtej kamienicy
W mieszkaniu zastępczym syf zostali z niczym
Nie mieli nic, nie mieli na kogo liczyć
Na grobie dziadków zapłonęło kilka zniczy
Pamiętam jak zbierali na podręczniki
Odbierali cię ze szkoły, pytali cię o wyniki
Pomagali ci przy lekcjach
Uczyli zrozumienia
Pokazali, że to gdzie mieszkasz nie ma znaczenia

To było jeszcze zanim poznałaś Majkę
Z którą później w kiblu przyłapali cię z fajkiem
Tata pojechał po prezenty na gwiazdkę
A kiedy zasypiałaś mama czytała bajkę
To była bajka o pięknej królowej
Która miała księcia i szukała synowej
Twoja mama szukała pracy nowej
Bo obecną mocno przypłaciła zdrowiem
To nie wakacje na jachcie wieczorem
Twój tata zawsze brał cię na rower
A gdy kolega z klasy odprowadził po szkole
Zaczęłaś bardziej patrzeć na to co masz na sobie
Tan czas młodości był boski, bez kitu
Potem okres buntu, kolczyk w języku
Smak życia które dają nam byle pisma
Życia, którego nie poznamy z czasopism

Myślałaś długo czy miałaś inny wybór
Po akcjach na które nie mogłaś mieć wpływu
Po kilku sytuacjach, błędach i ciosach
Porażkach, imprezach, gdy nietrzeźwa po nocach
Było kilku typów, mówiłaś im że kochasz
Lecz zamiast serc mieli dolary w oczach
Wypalając papierosa wspominasz tamten lokal
Gdzie mówili do ciebie per świnia, per foka
Nie miałaś blokad, lecz w oczach kilka łez
Co wytarłaś je i włosy odgarnęłaś ręką
Po chwili pet wylądował tam gdzie każdy pet
Za chwilę miałaś mieć ostatnie metro
I wtedy na przystanku zobaczyłaś gościa
I dwie dupy, jedna z nich opierała się na łokciach
Druga zeszała w dół, jakby złamał jej się obcas
Każda miała matkę, każda miała ojca